



Zespół Szkół
im. gen. Władysława Andersa
w Częstochowie

marzec-kwiecień

Krzyk

W tym numerze,

Zbrodnia Katyńska

Działalność charytatywna
naszych uczniów

Ciekawe wywiady
z Elżbietą Strączyńską
oraz Jolantą Kubicką - Sobol

... i wiele, wiele innych,
ciekawych rzeczy





**„A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie”**

J. Kochanowski

Łączymy się w bólu po tragedii narodowej w Smoleńsku, gdzie w służbie ojczyźnie swoje życie oddali polscy patrioci, na czele z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim i Jego Małżonką Marią oraz ostatnim Prezydentem RP na Uchodźstwie, byłym żołnierzem gen.

W. Andersa, Ryszardem Kaczorowskim. Zginęli niedaleko Katynia, gdzie 70 lat temu została zamordowana z rozkazu Stalina Elita naszego narodu.

Składamy najszczerze kondolencje i wyrazy współczucia rodzinom wszystkich 96 ofiar. Wydarzenia z 10.IV.2010 r. pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Zbrodnia Katyńska

W nocy z 16 na 17 września 1939r. na tereny wschodniej Rzeczypospolitej, na mocy układu Ribbentrop-Mołotow, wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Uderzenie So-

Redakcja

w imieniu społeczności szkoły

wietów całkiem przekreśliło dalszą obronę państwa polskiego. Polska uwikłana w wojnę z Niemcami, bez pomocy sojuszników zachodnich, nie potrafiła przeciwstawić się drugiemu agresorowi.

Do niewoli radzieckiej dostało

Jan Twardowski

"BEZ KAPLICY"

*jest taka Matka Boska
co nie ma kaplicy
na jednym miejscu pozostać nie umie*

*przeszła przez Katyń
chodzi po rozpachy
spotyka niewierzących
nie płacze...*



"Kula w tył głowy

*i bezimienna mogiła w brzozowym
lasku.*

*Czaszki z przestrzeloną potylicą,
chciwe ręce przeszukujące kieszenie
płaszczy i mundurów.*

*Mordercy jedzący w stołówce NKWD
łyżkami wódkę z talerza zamiast zupy."*



się około 250 tys. polskich żołnierzy, w tym około 15 tys. oficerów służby czynnej i rezerwy. Początkowo trafili oni do obozów przejściowych. W październiku 1939r. większość oficerów zgromadzono w trzech obozach: w Kozielsku, w Starobielsku i w Ostaszkowie.

5 marca 1940r. Biuro Polityczne Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii pod kierownictwem Stalina podjęło uchwałę o rozstrzelaniu polskich oficerów oraz osób osadzonych w radzieckich więzieniach na zach. Białorusi i na Ukrainie.

Na tej podstawie w ciągu sześciu tygodni (kwiecień – maj 1940r.) zgładzono – najczęściej strzałem w tył głowy – 21857 osób. W Katyniu zginęli jeńcy pochodzący z obozu w Kozielsku. Na ślady zwłok oficerów ze Starobielska natrafiono pod Charkowem, a jeńców

z Ostaszkowa w Miednoje koło Tweru. Z pogromu ocalało 448 osób przewiezionych do obozu w miejscowości Pawliszczew Bor. Jednym z uratowanych był ekonomista, wileński profesor Stanisław Swianiewicz.

Był on świadkiem przeładunku jeńców z pociągu do tajemniczych czarnych autobusów na stacji Gniazdowo koło Katynia. Autobusy te odjeżdżały w stronę lasu katyńskiego i wracały po jakimś czasie puste. Prof. Swianiewicz ocalał, przeszedł przez więzienia sowieckie okresu 1940-1942, doczekał się uwolnienia. Następnie znalazł się na Zachodzie i mógł po latach dołączyć swoje świadectwo do świadectwa tych, którzy – korzystając ze szczęśliwej okazji zajęcia tego terenu przez wojska niemieckie – wykopali w 1943 r. w lesie katyńskim

ciała polskich oficerów. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i nawiązaniu oficjalnych stosunków przez Rząd Polski na Uchodźstwie i Rząd Związku Sowieckiego latem 1941 r., władze ZSRR nie przekazały Polakom – mimo ich starań – jakichkolwiek informacji na temat losu poszukiwanych oficerów.

W kwietniu 1943 władze niemieckie ujawniły, że na zajętych terenach ZSRR odkryto masowe groby zamordowanych przez NKWD polskich oficerów. Strona radziecka natychmiast oświadczyła, iż jest to hitlerowska prowokacja. Niemcy zaprosili przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do wskazania odpowiedzialnych za zbrodnię katyńską. Z identyczną prośbą do Czerwonego Krzyża zwrócił się rząd polski. Władze radzieckie wykorzystały to jako pretekst do zerwania stosunków z rządem polskim na uchodźstwie. Sprawa „katyńska” była przez cały okres ZSRR jedną z najściślej strzeżonych tajemnic Kremla. Władze sowieckie na stałe przyjęły wbrew faktom wykładnię „kłamstwa katyńskiego”: Sowieci nie mają nic wspólnego z mordem na polskich oficerach – za wszystko odpowiedzialny jest niemiecki faszyzm.

Dopiero w kwietniu 1990r. władze radzieckie przyznały się do popełnionej zbrodni katyńskiej.

Barbara Dymarczyk kl. 3a

POLSKIM JEŃCOM KOZIELSKA, OSTASZKOWA I STAROBIELSKA

*Z nami wy wczoraj łamali chleb bratni,
z nami wy wczoraj dzielali bóle,
dziś wasze czoła glorią wieńczy Katyń,
dziś z wami wodze uczują i króle:*

Piasty, Zygmunt i Sobiescy.

*Dzisiaj nad nami wy mocarze,
pioruny rzucacie nam z rąk
i pieśni niesiecie nam w darze.*

*Dzisiaj wy orły, gońcy boscy
nad krajem swym leciecie w krąg,
wy dzisiaj jak białe kolumny*

*dźwigacie gmach nasz kościelny.
A wasza wiara: nie masz trumny.
A wasze hasło: Oręż prawdy kuj.
A wasze słowo: Idź na święty bój.*

A wasze imię: Nieśmiertelni.



(wiersz napisany w Łagrze Suchabezwodna w 1945 roku)



STOWARZYSZENIE OPIEKI
HOSPICYJNEJ
ZIEMI CZĘSTOCHOWSKIEJ



DLA SANDRY

DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA ZESPOŁU SZKÓŁ IM. GEN. WŁ. ANDERSA DLA SANDRY

W dniach od 5 do 9 lutego 2010 roku na terenie naszej szkoły odbyła się zbiórka pieniędzy na leczenie i rehabilitację 13 letniej Sandry .

Opiekunem akcji była Małgorzata Dul.

Kampania Pola Nadziei

11 marca Zespół Szkół im. gen. W. Andersa przystąpił do ogólnoświatowej i ogólnopolskiej akcji zbierania funduszy na rzecz ludzi ciężko chorych objętych opieką hospicyjną - KAMPANII POLA NADZIEI. W ramach kampanii w szkole sprzedawane były przypinki żonkilowe po 2zł. I czapeczki po 5zł, realizowane były konkursy plastyczne, literackie, multimedialne i fotograficzne oraz udział młodzieży w kwestach Marsz Nadziei .



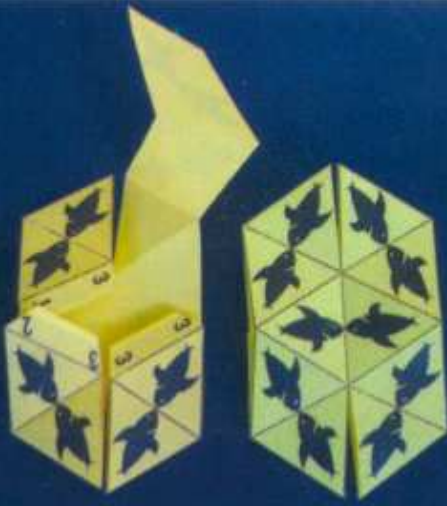
STOWARZYSZENIE OPIEKI
HOSPICYJNEJ
ZIEMI CZĘSTOCHOWSKIEJ



STELLA OCTANGULA – GWIAZDA OŚMIORAMIENNA



Siatki na tej planszy służą do zbudowania modelu bryły, która nazywa się Stella Octangula (gwiazda ośmioramienna). Tak tę bryłę nazwał Jan Kepler. Ta forma przestrzenna składa się z dwóch regularnych czworościanów. Ich krawędzie są wszystkimi przekątnymi ścian sześcianu, natomiast ich trójkątne ściany przenikają się. Stella Octangula ma więc 8 ścian, 12 krawędzi i 8 wierzchołków. Tak na nią patrzył Kepler. Ale można na nią patrzeć jak na ośmiościan foremny, do którego przyklejono osiem foremnych czworościanów. Przy takim spojrzeniu Octangula ma 24 ściany, 14 wierzchołków i 36 krawędzi.

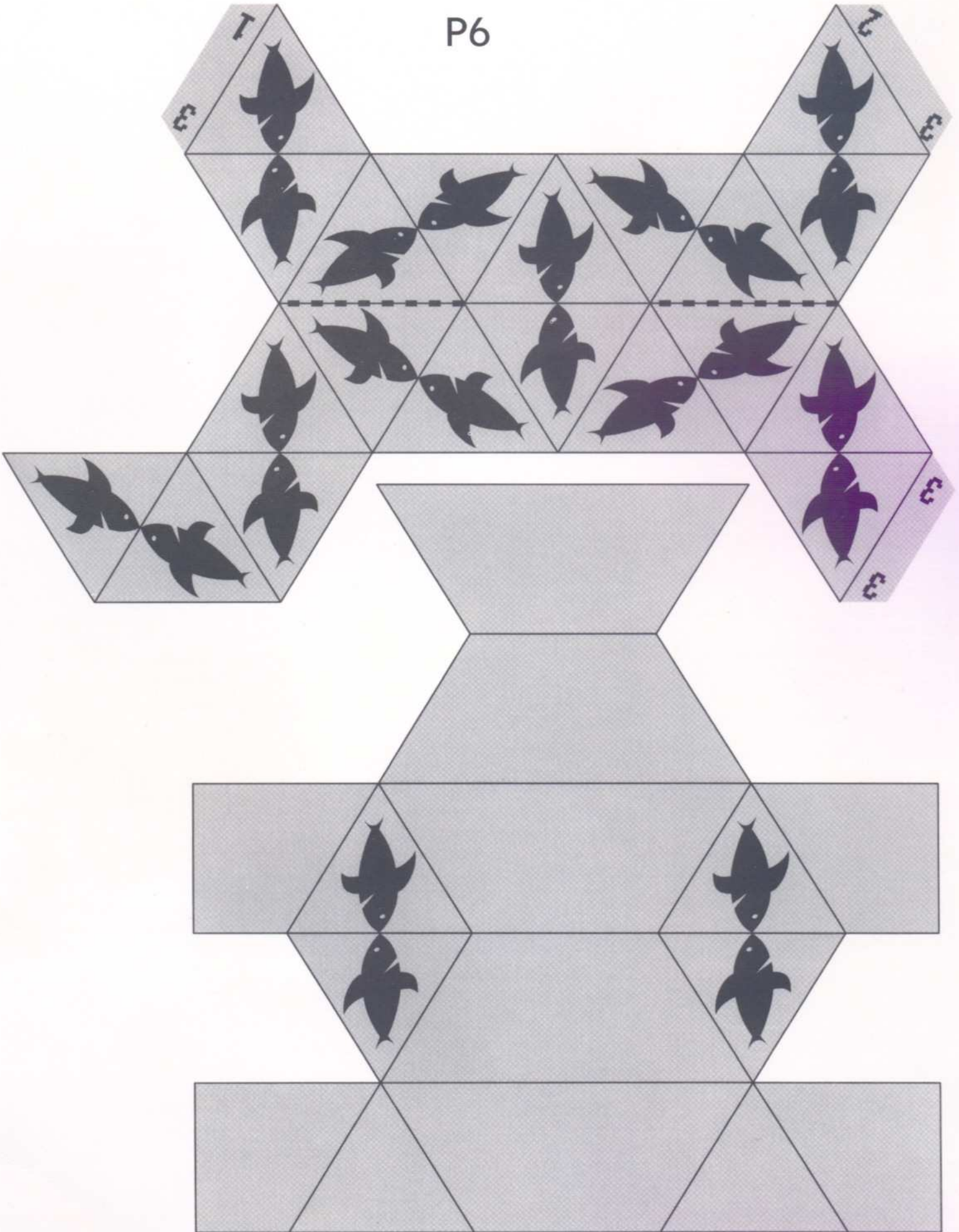


Najpierw wycinamy płaszcz Stelli, robiąc przecięcia wzdłuż przerywanych linii. Następnie po przeciągnięciu długopisem wzdłuż linijki wszystkich linii zagięć, zaginamy wszystkie linie na zewnątrz w grzbiet, a potem te linie, które wskazują pyszczki delfinów zaginamy w odwrotną stronę tak aby powstała dolinka. Teraz formujemy płaszcz tak, jak pokazano na fotografii. Składa się on na płask. Teraz zklepamy zakładki. Najpierw odrobinka kleju w miejscu nr 1, dołączamy do tego zakładkę nr 2, potem odrobinka kleju na zakładkę nr 3 i łączymy cały płaszcz. Teraz składamy siatkę ośmiościanu wklęsłego tak, jak na fotografii. Jest on



podobny do dwóch łódeczek złożonych równolegle. Jesteśmy teraz gotowi do zmontowania modelu Stelli. Ta operacja pokazana jest na fotografii.

P6

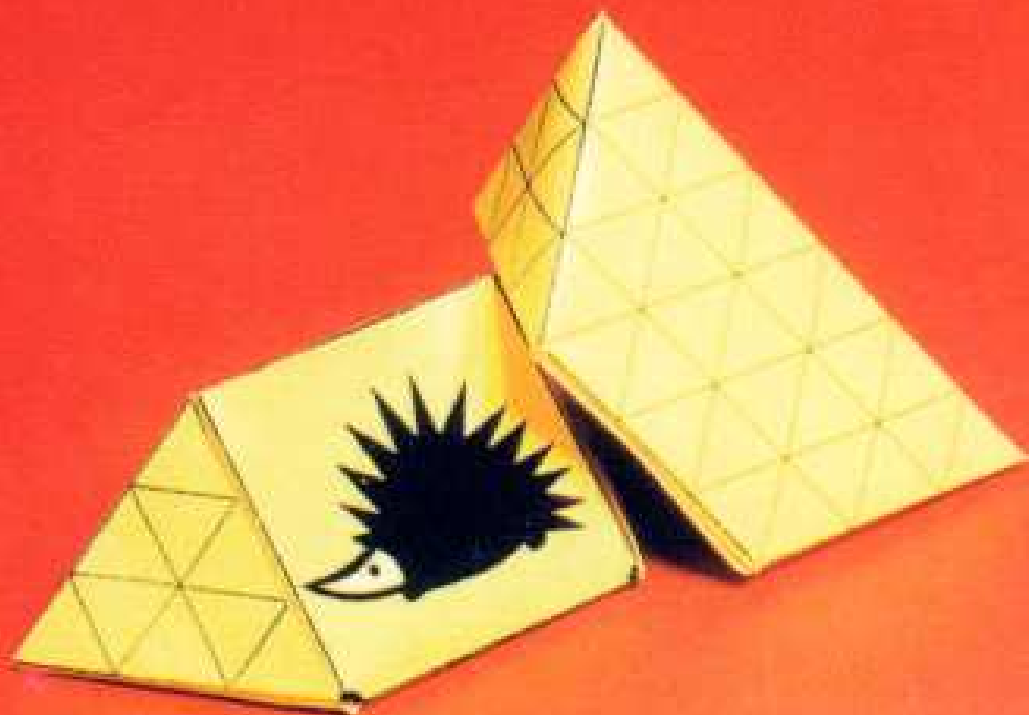


Stella Octangula i pięciościany wypełniające

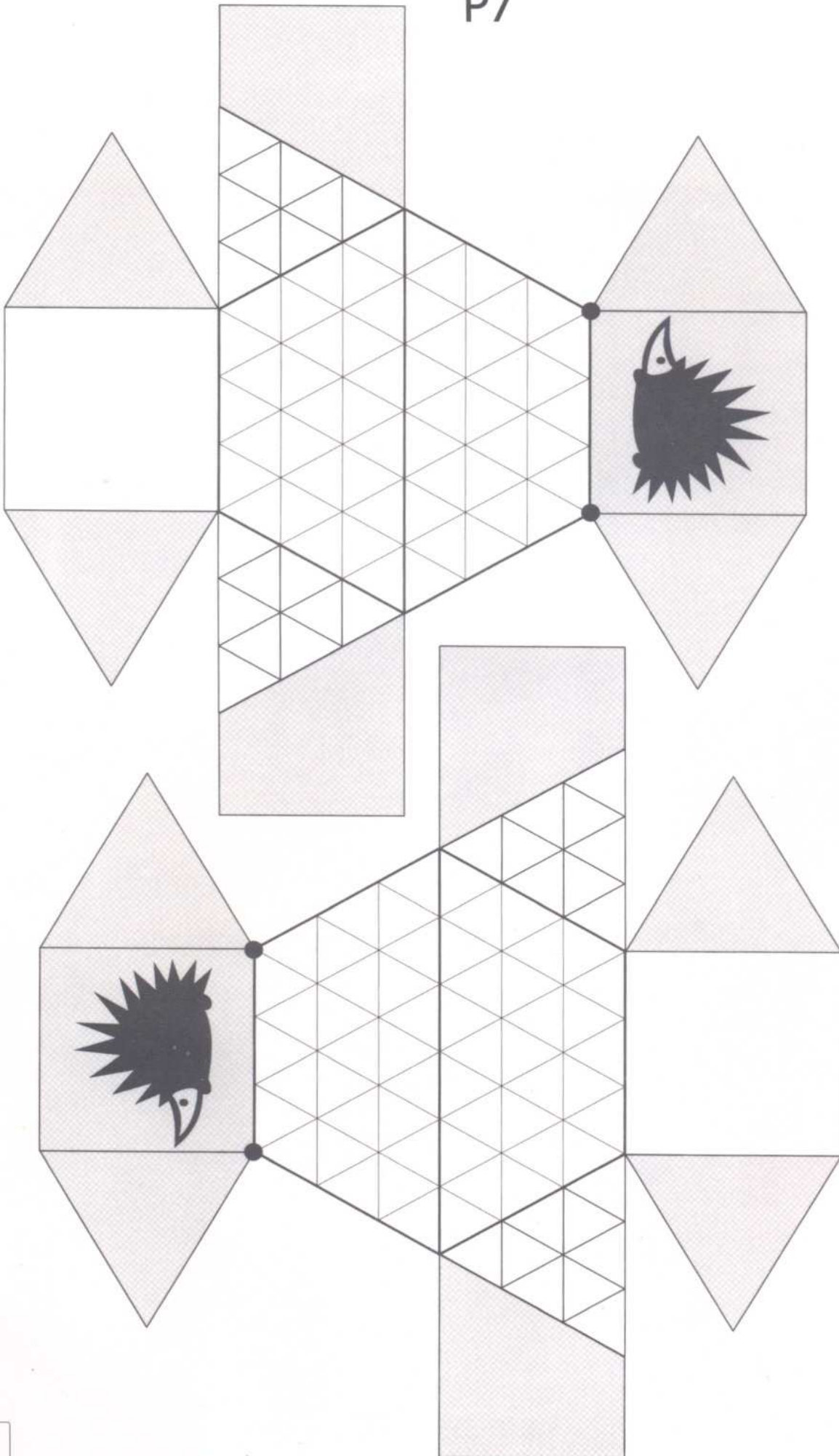
To są siatki dwóch pięciościanów, które wyglądem trochę przypominają łódki. Stąd ta nazwa. Dwie takie łódki złożone razem mogą być użyte do wypełnienia płaszcza stelli octanguli, zamiast ośmiościanu z planszy P6. W tym celu łódki należy złożyć tak, aby najdłuższe krawędzie były równoległe, a płaszczyzna stelli trzeba odpowiednio ustawić, tak jak na fotografii.

Z tych dwóch łódeczek można złożyć inną bryłę - czworościan foremny. Złożenie tych łódek w czworościan może nie być łatwe. Aby tego dokonać przypomnij sobie, że czworościan foremny ma dwie krawędzie, które są jednocześnie prostopadłe i nie są współpłaszczyznowe, są skośne. Tak ustaw te najdłuższe krawędzie.

Stella jest bardzo ładnym wielościanem gwiazdzistym, ale sprawia trochę kłopotów. Gdy patrzymy na nią jak na dwa przenikające się czworościany foremne, tak jak Kepler, to taki wielościan gwiazdzisty nie spełnia wzoru Eulera, który mówi, że *liczba krawędzi mniej dwa jest równa liczbie wierzchołków i ścian*: $K - 2 = W + S$. Dla stelli jako gwiazdki Keplera ta liczba jest równa 4. Dwa razy tyle, bo to są dwa czworościany. Nie wiadomo też, jaka miałyby być objętość takiej stelli. Niektórzy mówili, że ta objętość powinna być równa sumie objętości tworzących ją czworościanów pomniejszonej o objętość tego, co jest w części wspólnej. Jaka bryła jest częścią wspólną tych czworościanów i jaka wtedy byłaby objętość stelli?



P7



„Lubię młodzież, udziela mi się jej entuzjazm...”

wywiad z panią Elżbietą Strączyńską, wychowawczynią w internacie Zespołu Szkół im. gen. W. Andersa.

Rozmowę przeprowadziła mieszkanka internatu, uczennica klasy 3d – Marlena Klimczyk

Internat jest to część szkoły, o której być może niektórzy nawet nie wiedzą. Jest to jednak bardzo ważna działalność. Wielu z nas ma dzięki internatowi możliwość uczenia się w Częstochowie, mimo iż często mieszka setki kilometrów stąd. Dlatego swój wywiad postanowiłam przeprowadzić z panią Elżbietą Strączyńską – wychowawczynią grupy dziewcząt w internacie, gdyż wychowawcy w internacie są tak samo ważni jak wychowawcy i nauczyciele w szkole. To na ich barki spadają popołudnia, wieczory i noce z często niesforną młodzieżą, to oni pilnują, żebyśmy się uczyli i przypadkiem „nie zapomnieli” iść do szkoły. Pani Elżbiecie Strączyńskiej zadałam kilka pytań dotyczących jej zawodu, a także życia poza pracą.

MK: Czy praca daje pani dużą satysfakcję?

ES: Tak, ponieważ lubię młodzież,

udziela mi się jej entuzjazm, idealizm, pogoda ducha. Lubię rozmawiać z młodzieżą. Cieszę się, jeśli mogę komuś pomóc w rozwiązywaniu problemu.

MK: Z jakimi problemami ludzi młodych najczęściej spotyka się pani w swojej pracy?

ES: Głównie są to problemy dotyczące szkoły, miłości, rodziny, ale także problemy osobowościowo – psychospołeczne, problemy z samym sobą, w odnalezieniu własnej tożsamości.

MK: Co pani robi, aby pomóc w rozwiązywaniu tych problemów?

ES: Aby pomóc rozmawiam z osobą, która ma problem. Staram się też skontaktować i porozmawiać z osobami, które mogą pomóc w rozwiązaniu tych spraw.

MK: Jakie są obowiązki wychowawcy w internacie?

ES: Ogólnie mówiąc to opieka nad mieszkańcami internatu, wychowywanie młodzieży, dbanie o jej bezpieczeństwo i zdrowie, a także kontrola frekwencji i ocen. Utrzymujemy również stały kontakt z rodzicami, informujemy ich o sprawowaniu i nieobecnościach dzieci w internacie.

MK: Gdyby mogła pani cofnąć czas,

czy zdecydowałaby się pani robić to, co teraz?

ES: Zależy kiedy, czasami czuję się wypalona zawodowo i wtedy marzę o pracy na roli albo w ogrodnictwie. Jednak kiedy mi to mija, chcę robić to, co robię.

MK: Skąd zamiłowanie do ogrodnictwa?

ES: To jest moje wyobrażenie o spokojnej pracy, kiedy mam za dużo pracy zawodowej. Szukam kontaktu z naturą, pięknem i ciszą.

MK: Co pani robi po godzinach spędzonych w internacie, aby odpocząć i zrelaksować się? Ma pani jakieś hobby?

ES: Po pracy odpoczywam na łonie rodziny, czytam książki, oglądam filmy, słucham muzyki, chodzę na spacer. Często też spotykam się z przyjaciółmi, pływam i uczę się według swoich możliwości.

MK: Jaki rodzaj filmów i książek pani preferuje?

ES: Książki obyczajowe, historyczne, psychologiczne, religijne. Jeśli chodzi o filmy to preferuję podobną tematykę, ale lubię też dobre komedie, które relaksują.

MK: Jakie książki szczególnie utkwiły pani w pamięci?

ES: W dzieciństwie były to baśnie Andersena, później Pismo Święte –

esencja wszystkich dobrych książek oraz „rozwodnienie” tej esencji :”Qvo vadis” Henryka Sienkiewicza, „Nędznicy” V. Hugo, „Opowieść wigilijna” K. Dickensa.

MK: Jakie przedmioty w szkole średniej interesowały Panią najbardziej es: Głównie język polski i angielski. Zdecydowanie były to przedmioty humanistyczne.

MK: Jakie cechy swojego charakteru uważa pani za wady, a jakie za zalety?

ES: Za wadę uważam to, że nie jestem zbyt stanowcza, jestem za miękka, przejmuję się wszystkim, nie jestem waleczna. Zalety to otwartość na ludzi, równość, wyrozumiałość i obowiązkowość.

MK: Dziękuję za rozmowę.

***Z panią Elżbietą Strączyńską miała przyjemność rozmawiać
Marlena Klimczyk z klasy 3d.***

Pani prof.

***Jolanta Kubicka – Sobol
w krzyżowym ogniu pytań***

Jesteśmy Pani bardzo wdzięczne że zgodziła się pani na wywiad z nami. Niestety niektórzy pracownicy naszej szkoły wyrażali niechęć w tym kierunku. Pani profesor zadamy Pani kilka pytań, dotyczących zarówno życia zawodowego jak i prywatnego, oczywiście zachowu-

jąc odpowiednie granice:

- Z jakiej rodziny pani pochodzi?

Z małej czy z wielodzietnej?

- Z małej, aczkolwiek nie jestem jedy-naczką, tzn. jest to dość powszechny model rodziny: rodzice i dwójka dzie-ci (2+2).

- Jak już pani powiedziała ma pa-ni rodzeństwo. Czy zdarzały się pomiędzy wami kłótnie? Może nawet jakieś bójk?

- Nie, byliśmy bardzo zgodnym ro-dzeństwem, nigdy się nie kłócili-śmy, wręcz przeciwnie pomagali-śmy sobie nawzajem.

- A jak wyglądają Wasze dzisiej-sze relacje?

- Ekstra, mój brat jest w porządku, mogę zawsze na niego liczyć a on może na mnie, mamy po prostu świetne układy. Poza tym mamy dzieci w tym samym wieku i to mo-że pozwala nam na utrzymanie tych pozytywnych relacji. Co praw-da brat i bratowa zajmują się zupeł-nie czymś innym niż ja, pracują w osadnictwie, ale to nie ogranicza nam wspólnych tematów.

- Kto rządzi w domu – pani czy mąż?

- Myślę, że jest równouprawnienie. Zresztą obowiązkami też zawsze się dzielimy np. kiedy ja odpowia-dam na wasze pytania, mój mąż

właśnie prasuje. (śmiejch)

- Jakie jest pani hobby?

- Interesuję się medycyną, zresztą w dzieciństwie chciałam zostać le-karzem. Bardzo lubię także psy-chologię, często czytam książki o tej tematyce. Właśnie do głosu dobija się mój młodszy syn, siedzą-cy obok, który twierdzi, iż moim hobby jest zadawanie dużej ilości pytań moim dzieciom, podobno jest ich nawet 300 dziennie. Myślę, iż taka jest już natura mam: pytania, pytania i jeszcze raz pytania. (śmiejch)

A wracając do tematu – może ma Pani jakieś ukryty talent?

- Myślę, że tak – malarstwo, gene-ralnie bardzo lubię malować i jak mam wolny czas to bardzo chętnie to robię. Myślałam nawet kiedyś o liceum plastycznym.

- Czy ma pani ulubiony rodzaj muzyki?

- Lubię muzykę spokojną, roman-tyczną. Właściwie to ostatnio naj-wyrażniej potrzebuję czegoś takie-go jak poezja śpiewana. A ten spo-kój dają mi utwory Marka Grechuty i Michała Bajora.

- A jedyna ulubiona piosenka, je-żeli oczywiście taka w ogóle ist-nieje?

- Tak, bardzo lubię: *Twoje Serce* –

- Bajora.

-A jeśli chodzi o filmy, co lubi pani oglądać?

Uwielbiam Dirty Dancin'g oraz Pod Słońcem Toskanii — zresztą bardzo chciałabym tam kiedyś pojechać. A poza tym problematyka filmu również bardzo mi się podoba. Lubię także różne filmy o tematyce psychologicznej lub romantycznej, a także dobre komedie, ale muszą być one naprawdę dobre. Ostatnio oglądałam np. *To skomplikowane* z Meryl Strzep i Aleciem Baldwin'em. – to jest według mnie świetna komedia, naprawdę uśmiełam się jak nigdy. Horrorów natomiast oglądać nie mogę, dlatego że mam potem okropne sny. Zero horrorów w moim życiu!!! (śmiech)

- A tak przyjemna kwestia jak jedzenie, ma pani ulubioną potrawę?

- Generalnie lubię sałatki np. grecką. Do ulubionych potraw mogę zaliczyć także ryby. Uwielbiam eksperymentować w kuchni, sprawia mi przyjemność przygotowywanie nowości. Najgorsze jest to, że robię to zazwyczaj przed świętami lub przed jakąś imprezą, kiedy mamy mieć gości. Na szczęście jak do tej pory nie miałam jakiejś strasznej wpadki. (śmiech)

- Lubi pani tańczyć?

- Lubię, chociaż nie umiem robić tego dobrze, ale śpiewać też lubię, mimo iż nie potrafię.

- Teraz z tej części prywatnej przejdziemy na bardziej zawodową. Lubi pani wykonywać swoją pracę?

- Lubię, choć miałam także złe momenty w swoim życiu, ale w tej chwili to minęło. Są jednak pewne rzeczy, które mi przeszkadzają, nie lubię kiedy uczeń nie potrafi się zachować. Brak kultury i wagarowanie to dwie rzeczy, z którymi nie mogę się pogodzić. Moja praca ma jednak taką zaletę, iż dzięki pracy z młodzieżą człowiek czuje się ciągle młody, pomimo upływu lat. Bardzo przyjemne są także spotkania po latach z moimi wychowankami, wciąż utrzymujemy ze sobą kontakty.

- A jakaś zabawna sytuacja, która spotkała panią w życiu prywatnym lub zawodowym?

- Ja uczę francuskiego i rosyjskiego, zdarza mi się powiedzieć coś po francusku na rosyjskim i odwrotnie. Uczniowie to lubią, zaczynają się śmiać i wręcz proszą mnie abym kontynuowała w tym innym języku, chcą usłyszeć zazwyczaj parę zdań. Ale spotkała mnie kiedyś inna zabawna sytuacja, ucząc jeszcze

w innej szkole zrobiłam na lekcji, przy tablicy szpagat na wypastowanej podłodze. Podniosłam się szybko choć bardzo dużo mnie to kosztowało (śmiech). Poczułam się głupio, ale co miałam zrobić? Musiałam jakoś zażartować z tej niezręcznej sytuacji: Cóż nie tylko wuefiści muszą być tak sprawni. (śmiech)

- Którego języka woli pani uczyć rosyjskiego czy francuskiego?

- Wydaje mi się, że fajne jest w ogóle to, że uczę dwóch przedmiotów, po prostu nie staje się to takie nudne, jest to pewnym urozmaiceniem. Aczkolwiek myślę, że bardziej skupiona jestem na francuskim, być może dlatego, że jest on trudniejszy i przede wszystkim uczę go krócej. Ale muszę tu także wspomnieć, że Ci co chodzą na zajęcia, są to osoby które nigdy się tego języka nie uczyły, ale naprawdę dają sobie radę, wagarowicze natomiast na sprawdzianach oddają puste kartki.

- Jakie studia pani skończyła?

- Rosyjski na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a francuski w Częstochowie w Centrum Języków Europejskich.

- Co sądzi pani o młodzieży, z którą pani pracuje?

- Mam porównanie, bo pracuję już parę lat w tym zawodzie. Na pewno lepiej pracowało mi się z tą młodzieżą z przed paru laty, gdyż była ona bardziej zaangażowana we wszystko, dzisiaj bywa z tym różnie. Należy mieć do uczniów indywidualne podejście, gdyż każdy jest inny.

- Na koniec zapytam o palaczy? Jaki ma pani do nich stosunek?

- Jeżeli chodzi o grono pedagogiczne, bo w nim również tacy się znajdują, to bardzo lubię ich towarzystwo choć sama nie palę. Są oni po prostu fajni (śmiech), dobrze się z nimi rozmawia, stwarzają miłą atmosferę i mnie osobiście oni nie przeszkadzają. Natomiast jeżeli chodzi o uczniów to przeszkadza mi to, gdyż psują sobie oni zdrowie zbyt wcześnie, jak już muszą koniecznie palić to jeszcze nie teraz, nie w tym wieku. Należy szanować zdrowie!

Dziękujemy pani bardzo za wyczerpujące odpowiedzi.

***Katarzyna Stala
i Aneta Fortuńska kl. III d***

Ku pokrzepieniu serc



Prof. Leopold J. Boeck (polski wykładowca matematyki na Sorbonie) założył w Nowym Jorku w 1854r. pierwszą Politechnikę w Stanach Zjednoczonych

Józef Hofman, długoletni prof. Wyższej Szkoły Muzycznej w Filadelfii, wynalazł mechaniczną wycieraczkę szyb samochodowych.

Edward Sobolewski założył pierwszą symfoniczną orkiestrę w Milwaukeee i skomponował operę o amerykańskiej walce niepodległościowej, której głównym bohaterem uczynił Kazimierza Pułaskiego



Henryk Dmochowski (tworzący pod pseudonimem **Henry Sanders**) to słynny rzeźbiarz, twórca prac zdobiących waszyngtoński Kapitol, pomników Pułaskiego, Kościuszki, Jeffersona, La Fayette'a



Helena Modrzejewska na przełomie XIX i XX wieku uznawana była za największą aktorkę swoich czasów na świecie, zachwycała jako genialna odtwórczyni ról z dzieł Szekspira; jej syn **Ralf Modjeski** zbudował w USA wiele mostów, w tym najdłuższy wiszący most z 1926r. w Filadelfii

*Opracowała
mgr Dorota Rogulka*

Zapach 08.02.2008

Moje ciuchy pachną Tobą...

Co mi się podoba...

Gdy przypomnę sobie Twój zapach

To kręci mi się w głowie...

Nie wiem jak to robisz

Ale pragnę, by zawsze tak było...

By to się nigdy

z mej pamięci nie zmyło...

Przytulam się do Ciebie.

Czuję się bezpiecznie.

Nic nie może nam przeszkodzić

Jesteśmy tylko Ty i ja...

Poprawiam Ci włosy...

A Ty bierzesz moją rękę

I przytulasz ją do piersi...

Czuję, jak Twoje serce bije

To bardzo miłe...

Moje serce też mocno bije

Gdy jesteś przy mnie...

W tle gra muzyka...

Moich ramion dotykasz...

Włosy moje odgarniasz...

A ja Ci w oczy spoglądam...

Znów czuję Twój zapach

I jest jeszcze milej...

Mam wrażenie,

że czas się zatrzymał...

Że istniejemy tylko Ty i ja...

Nikogo więcej nie ma...

A ja jestem szczęśliwa

Że jestem z Tobą...

To niewyobrażalna przyjemność

Że mogę się w Ciebie wtulić...

Pocałować, bólu nie poczuć...

Łzy mi lecą same po twarzy...

Z wielkiego szczęścia

Jakim jesteś Ty...



*"Bo zwyciężać mogą Ci co wierzą, że mogą"
Wszystkiego najlepszego, połamania piór,
optymizmu i dużo wiary we własne siły.*

*Ogromu szczęścia
i trafienia w wymarzone tematy*

życzy

Redakcja w imieniu społeczności szkoły

